

Trzeba widzieć las, a nie pojedyncze drzewa

6 marca 2012

Już 6 razy w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy dochodziło w naszym kraju do większych lub mniejszych katastrof kolejowych, choć ta ostatnia swoimi rozmiarami, spowodowała, że o stanie polskich kolei zrobiło się znowu głośno.

Ta ilość katastrof kolejowych w stosunkowo krótkim czasie nie da się zbyć stwierdzeniem, „że zapewne przyczyną tej katastrofy był błąd ludzki” jak to „zgrabnie” ujął Prezydent Komorowski, podczas krótkiego briefingu na miejscu katastrofy. Trudno w tej chwili przesądzać co było przyczyną tej katastrofy, ustali to pewnie za jakiś czas komisja badania wypadków kolejowych ale nie ulega wątpliwości, że stan polskich kolei powinien nas wszystkich niepokoić w najwyższym stopniu.

Przy tej okazji znowu usłyszeliśmy o tym, że państwo się sprawdziło bo sprawnie została przeprowadzona akcja ratunkowa, szybko zajęto się wszystkimi poszkodowanymi, na miejscu katastrofy pojawiło się kilkuset strażaków i policjantów, kilkadziesiąt karetek pogotowia, a nawet dwa śmigłowce pogotowia ratunkowego.

Wszystko to mimo nocy i oddalenia miejsca katastrofy o kilkadziesiąt kilometrów od większego miasta powiatowego Zawiercia, na styku aż 3 województw, śląskiego, małopolskiego i świętokrzyskiego.

Trzeba oczywiście wyrazić uznanie dla wszystkich ratowników dla ich poświęcenia i zaangażowania, profesjonalizmu, także dlatego, że duża część z nich to byli strażacy – ochotnicy dla których tego rodzaju akcje ratownicze są działalnością społeczną.

Ale ta katastrofa powinna jednak wywołać debatę o tym co działo się na kolei w ciągu ostatnich kilku lat, zwłaszcza, że nad niektórymi wydarzeniami jak choćby skandal z niemożnością ułożenia rozkładu jazdy pociągów na przełomie 2010 i 2011 roku, rządzący bardzo szybko przechodzili do porządku dziennego.

Mimo gigantycznych zapóźnień w odnawianiu infrastruktury kolejowej, po podwyższeniu nakładów na koleje za rządów Prawa i Sprawiedliwości do proporcji 30% koleje – 70% drogi, obecnie te proporcje wynoszą odpowiednio zaledwie 19%-81%.

Co więcej od ponad roku minister Bieńkowska (tak chwalona za sprawne zarządzanie funduszami unijnymi) toczy bezsensowny spór z Komisją Europejską o przeniesieniu ponad 1,2 mld euro (a więc ponad 5 mld zł) z perspektywy finansowej 2007-2013 z kolei na drogi.

Piszę bezsensowny, bo przecież doskonale wiemy, że priorytetem KE w ciągu tego siedmiolecia jest właśnie kolej i dalszy upór może skończyć się dla naszego kraju, po prostu stratą tych ogromnych pieniędzy.

Przez blisko już 5 lat rządów Platformy, mimo przypisywania tej formacji fachowości, nie udało się doprowadzić do tego, żeby spółki kolejowe przygotowały dobre kolejowe projekty modernizacyjne, w wystarczającej ilości do pełnego skonsumowania pieniędzy europejskich.

A jest co w tej sprawie robić. I nie chodzi wcale tylko i wyłącznie o modernizację kolejnych linii kolejowych (trochę projektów jednak za unijne pieniądze się jednak realizuje) ale także o poprawę bezpieczeństwa ruchu kolejowego.

Jeżeli jest prawdą jak ogłosił wczoraj związek maszynistów, że informował po wielokroć zarówno poprzedniego ministra infrastruktury Grabarczyka jak i obecnego Nowaka o pogarszającym się bezpieczeństwie na kolei i nie było na te wystąpienia żadnej reakcji, to sprawa jest naprawdę poważna.

Nie jestem fachowcem od bezpieczeństwa na kolei ale dziwne jest nawet dla mnie, że w XXI wieku przy rozwiniętych systemach GPS, trudno się zorientować, że dwa pociągi przez kilkanaście minut jadą po tym samym torze naprzeciw siebie i przy obecnym stanie techniki nie jesteśmy temu w stanie zapobiec.

To o te i podobne zaniedbania powinni być pytani ministrowie rządu Tuska, a nie o to jak sprawnie została przeprowadzona akcja ratownicza i, że w związku z tym po raz kolejny państwo polskie się sprawdziło.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)